№ 319. Rok XI. SOSNOWIEC — Środa 20 października 1920 roku Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Włodzimierz Sulima Popiel.

Rozgrabione skarby narodowe.

(Posłom polskim i jurystom pod rozwagę).

Dąbrowa Górnicza, w październiku 1920.

Aby wyjaśnić właściwą sprawę, dotyczącą rozgrabienia olbrzymich majątków polskich, z których skarb mógłby obecnie czerpać kolosalne dochody, wypada zapoznać się wpierw bodaj pobieżnie z historją Zagłębia Dąbrowskiego.

Najstarszą osadą dzisiejszego Zagłębia jest Będzin.

Jak dowodzą kroniki historyczne, przy zamku, zbudowanym przez Bolesława Wstydliwego w XIII wieku, istniała już osada, dość znacznie zaludniona, której później Kazimierz Wielki nadał przywileje miasta, zamek zaś wzmocnił i opasał go murem. Jan Sobieski—kiedy podążał na obronę Wiednia — odpoczywał w tym zamku w dniu 20 sierpnia 1683 roku; tutaj też bawiła podówczas jego żona, Marja Kazimiera.

Kilkakrotnie zniszczony przez szwedów, znalazł zamek będziński opiekuna raz w osobie starosty Andrzeja Dembińskiego, następnie zaś w osobie hr. Edwarda Raczyńskiego, który go w roku 1836 kompletnie odrestaurował według planu ówczesnego budowniczego Lanci i doprowadził do stanu mieszkalnego, pomieszczając tam szpital i kaplicę ewangielicką, oraz łącząc zamek odnowiony mostem na arkadach gotyckich ze starym kościołem św. Trójcy, zbudowanym około r. 1365.

Od czasu kompletnego odnowienia zamku przez hr. Raczyńskiego, upłynęło zaledwie 83 lat, a dziś, po tym okazałym gmachu pozostały już tylko ruiny. Dlaczego tak rychło ząb czasu zniszczył te cyklopowe mury i czyja ręka w taki wandalski sposób gospodarzyła na tym zamku, — niewiadomo.

To tylko ze smutkiem stwierdzić dzisiaj należy, że zamek będziński, położony na wzgórzu nad Czarną Przemszą, otoczony kilkunastumorgowym ogrodem, jedynym miejscem spacerów, przedstawia obecnie widok, godny politowania. Brak porządku i racjonalnego poprowadzenia ścieżek spacerowych, dalej, brak ławek i rzadko kiedy usuwane śmietniska, dają dobre pojęcie o gospodarce władz opiekuńczych, które nie zapomniały jednak pobierać stale opłat wstępu od każdego osobnika, odwiedzającego ten ogród i zamek.

Będzin począł dopiero w ubiegłym wieku podnosić się, dzięki kopalniom i licznym fabrykom, które prawie jednocześnie poczęły powstawać na terenie dzisiejszego Zagłębia. Obecnie miejscowości: Dąbrowa górnicza, Sosnowiec, oraz starsza nieco osada Sielce, połączone ze sobą razem—jakby jedną ulicą zabudowana, tworzą wraz z Będzinem

Pierwsze i największe kopalnie dzisiejszej Dąbrowy górniczej otworzone zostały w roku 1796. Z chwilą odkrycia pokładów węglowych, poczęły tutaj powstawać liczne placówki przemysłowe. Najpierw otwarto 4 huty cynkowe, następnie, w roku 1839, hutę żelazną i gisernię, później walcownię, warsztaty mechaniczne, fabryki maszyn i kotłów, fabrykę śrutu, 5 giserni, fabrykę kafli, młyn amerykański, przędzalnię, papiernię i wiele innych zakładów przemysłowych.

Ale kto poznał się na tych skarbach ziemi polskiej i kto łoży obecnie miljony, aby z tej ziemi ciągnąć kolosalne zyski? Czy może my, polacy?

Dość jest rozejrzyć się po Zagłębiu Dąbrowskim, a można się przekonać, że istnieją tutaj polskie placówki przemysłowe, ale najbogatsze przedsiębiorstwa znajdują się w rękach Towarzystwa francusko-włoskiego, francusko-rosyjskiego, oraz frarcuskiego, towarzystwa „Huta bankowa."

I ze smutkiem przyznać trzeba, że wszystkie te placówki przemysłowe, znajdujące się dziś w rękach obcokrajowych kapitalistów, były przedtym własnością skarbu b. Królestwa Polskiego.

Najbogatszym dzisiaj przedsiębiorstwem w Zagłębiu, przedstawiającym miljardowy majątek, jest „Huta bankowa", założona w roku 1842 przez Bank polski, skąd też nazwę po dzień dzisiejszy zachowała. W roku 1844 puszczone były tutaj w ruch 3 wielkie piece, a następnie walcownia. Zakłady produkowały wszelkiego rodzaju żelaza, najlepszą stal i pierwsze szyny kolejowe dla budującej się podówczas drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Po roku powstaniowym 1863 „Hutę bankową" wraz z kopalniami dąbrowskimi „Paryż" i „Koszelów", będącymi własnością Banku polskiego, skonfiskował rząd rosyjski, a następnie sprzedał dwom generałom rosyjskim, a mianowicie: dymisjonowanemu generał-majorowi Aleksemu, synowi Piotra Plemiannikowa i generał-majorowi Antoniemu, synowi Jegora Riesenkampfa.

Nabywcy wydzierżawili następnie kopalnie Towarzystwu francusko-włoskiemu, a „Hutę bankową", z należącymi do niej terenami rudy żelaznej, akcyjnemu Towarzystwu francuskiemu na 36 lat.

Ponieważ znajdujące się podówczas w „Hucie bankowej" urzędzenia i maszyny okazały się nieodpowiednimi do nowoczesnych wymagań techniki, została fabryka przebudowaną i znacznie powiększoną tak, że w roku 1913, w którym kończyła się dzierżawa Towarzystwa od

B. P.

Wilhelm Machonbaum

handlowiec

długoletni współpracownik firmy H. Reicher i S-ka a ostatnio Zjednoczonych Ekspedycyjnych Domów Handlowych S-ka Akc. zmarł po krótkich cierpieniach dnia 18 b. m. w wieku lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Policyjnej 6 na cmentarz wyznania mojżeszowego odbędzie się dnia 20 października r. b. o godz. 2 o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego stroskani żona, córka i syn.

Dnia 18 października 1920 r. po krótkich cierpieniach zmarł w wieku lat 65

B. P.

Wilhelm Machonbaum

nasz były długoletni współpracownik. W zmarłym straciliśmy dzielnego i zaufanego towarzysza pracy i oddanego nam przyjaciela.

Cześć Jego zacnej pamięci, która zawsze drogą nam będzie. H. REICHER i S-ka.

kampia, „Huta bankowa" przedstawiała już przedsiębiorstwo, imponujące swoim urządzeniem i nowoczesną techniką, oraz najbogatsze na całe Zagłębie.

Na pięć lat przed terminem końca dzierżawy, t. j. w roku 1908, kupiło francuskie Towarzystwa akcyjne wszystkie majątki (polskiej) „Huty bankowej" od sukcesorów gen. Plemiannikowa i od gen. Riesenkampfa, po porozumieniu się z departamentem górniczym, oraz za zgodą ministerjum handlu i przemysłu. (Odezwy departamentu górniczego z dnia 5 grudnia st. st. 1908 Nr. 1394 i 1395.)

Czy ta cała tranzakcja dokonaną została w sposób legalny i odpowiadający sprawiedliwym wymogom prawa, należałoby wyświetlić. Polscy posłowie i juryści, którzy rozpatrywali już kilka podobnych konfiskat i sprzedaży, powinni zbadać dokładnie całą tę sprawę, około której tak skrzętnie zabiegali obcokrajowi przemysłowcy i opierając się na całej historji Zagłębia Dąbrowskiego, oraz na prawnych tytułach posiadania Banku polskiego, dalej, biorąc pod uwagę głównie to, że majątki te należałoby podciągnąć pod kategorję majoratów, powinni jaknajrychlej roztoczyć nad nimi opiekę państwa.

Po raz drugi poruszam tę sprawę w prasie polskiej w nadziei, że jakkolwiek znani jesteśmy z bezradności i zasypiania spraw ważnych, narodowych i niecierpiących zwłoki, znajdą się jednakże u nas jednostki, które mając na względzie dobro Państwa Polskiego, zechcą poświęcić się pracy nad rozwikłaniem tej sprawy zagrabionych majątków dawnego Banku polskiego.

Sprawy G. Śląska.

Poszukiwanie broni na Śląsku.

Bytom, 19 października.

(P. A. T.)

Wojska francuskie z policją plebiscytową urządziły dn. 15 b. m. dalsze poszukiwania broni i amunicji w miejscowościach Wójtowa Wieś, Szczepanowo i Półwieś w powiecie opolskim. Znaleziono wielką liczkę karabinów ręcznych, granatów ręcznych i amunicji.

Poszukiwania trwały dzień i nie są jeszcze skończone. Aresztowano liczne osoby, należące do niemieckiego związku „Heimatstreueroberschliesier", przeważnie nauczycieli niemieckich.

Nieustanne napady niemieckie.

Bytom, 19 października.

(P. A. T)

Osoby, przybywające na Górny Śląsk z Westfalji i Nadrenji, stwierdzają coraz większe prześladowanie niemieckie przez t. zw. haukomandy, rekrutujące się przeważnie z tych bojówek niemieckich, które operowały przy plebiscycie na Warmji i Mazurach i urządzają teraz systematyczne napady na polaków.

Zjazd górników polskich na Śląsku.

Bytom, 19 października.

(P. A. T.)

Zjazd górników polskich, jaki się odbył dnia 17 b. m., przybrał charakter uroczystości narodowej. Zjechali się delegaci z G. Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, z Westfalji, Nadrenji, nadto z Wielkopolski i Konkresówki.

W zjeździe uczestniczyli delegaci rządu i sejmu polskiego. Ogólna liczba członków Z. Z. P., zorganizowanych w tym związku, wynosi na ziemiach polskich i wychodźtwie przeszło 700 tysięcy. Zjazd odbył się w domu związkowym w Katowicach.

Zagaił posiedzenie prezes górników, p. Grajch. Nastąpiły przemówienia powitalne gości i delegatów. Poseł Rymer podkreślił olbrzymią działalność polityczną tego zjazdu górników polskich i ważność pracy związku dla Rzeczypospolitej.

W imieniu rządu polskiego przemawiali p. Klot, oraz dr. Ulanowski, składając w imieniu rządu polskiego życzenia górnoślązakom, których Polska uważa za swych synów. Następnie przemawiał p. vicekonsul Siedlecki i imieniem prasy polskiej redaktor Siemianowicz, zaś w imieniu wychodźtwa polskiego z Nadrenji i Westfalji p. Roguszczak. Dalej przemawiali Milczyński i Sołtysiak. Imieniem hutników Z. Z. P. przemawiał jego prezes p. Sikora. Imieniem robotników rolnych i leśnych przemawiał p. Jankowiak z Poznania, imieniem górników Zagłębia p. Ogrodowicz. Zjazd w Katowicach był olbrzymią manifestacją jedności górników polskich.

Co do rozwoju wydziału górników górnośląskich widać znaczny przyrost członków w czasie wojny. W 1914 r. liczył wydział na G. Śląsku 123 związki, a 23 tysiące członków; obecnie liczy 280 związków, a członków przeszło 100 tysięcy.

DOKOŁA WOJNY.

Komunikat sztabu Litwy środkowej.

Warszawa, 19 października.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu obrony krajowej środkowej Litwy z dn. 16. X. b. r. brzmi.

W ciągu ubiegłego dnia nieprzyjaciel, po silnym przygotowaniu ogniowym, kilkakrotnie przechodził do ataku. Główne uderzenia skierowane były na miasto Rykonty, gdzie ataki były ponawiane z wielką zaciętością. Wszystkie ataki odparto.

Wodzicki pułkownik
szef sztabu.

Żeligowski pod Kownem.

Londyn, 19 października.

(Tel. wł.)

Reuter donosi z Wilna:

Generał Żeligowski posuwa się naprzód w dalszym ciągu i jest już pod Kownem.

Front litewski jest przerwany.

Pierwsze posiedzenie rządu Litwy środkowej.

Warszawa, 19 października.

(P. A. T.)

Dnia 16. X. odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie tymczasowej komisji rządzącej w Litwie środkowej. Do zebranych członków komisji przemówił, gen. Żeligowski naczelny dowódca wojsk Litwy środkowej. Generał zaznaczył na wstępie, że musiał się zdecydować bez wahania na czyn orężny, aby nie dopuścić do gwałtu, jaki miał być dokonany nad jego ukochanym krajem.

Następnie zcharakteryzował położenie kraju i przedstawił program olbrzymiej pracy, jaką musi wykonać komisja rządząca jeszcze przed zwołaniem sejmu. Głównym jednak jej celem będzie zwołanie wyłonionego z powszechnych wyborów sejmu ustawodawczego, do którego rąk generał ślubuje uroczyście złożyć swą władzę.

Generałowi Żeligowskiemu odpowiedział p. Witold Abramowicz, dyrektor departamentu spraw wewnętrznych.

Gen. Żeligowski odczytał tekst przysięgi, którą złożyli członkowie tymczasowej komisji rządzącej, powtarzając słowa przysięgi za naczelnym dowódcą.

Licznie zebrana publiczność z entuzjazmem przyjęła przemówienie naczelnego dowódcy i owacyjnie witała członków rady.

Komunikat polski.

Warszawa, 19 października.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dn. 18 b. m.

Oddziały nasze znajdują się w toku obsadzania linji rozejmowej. Na Wołyniu i Podolu odrzuciliśmy nieprzyjaciela, który usiłował rozszerzyć strefę posiadania. Zajęliśmy Miropol, Lubar, Terespol i Nowokonstantynów.

Odezwa do żołnierzy.

Warszawa, 19 października.

Naczelny wódz z okazji podpisania preliminarjów rozejmowych wydał do żołnierzy odezwę, która między innymi mówi:

Kończycie wojnę wspaniałym zwycięstwem, więc nie daremnym jest wasz trud. Naród w ręce wasze powierzył zadanie zabezpieczenia bytu Polski, a wy o głodzie i chłodzie, boso, z pokaleczonymi stopami ściśnięcie do boju, mierząc cały obszar Polski, wykraczając nawet daleko poza jej granice.

Zdobyliście wytrwałością i ofiarą krwi pokój, ale nie jest to pokój w formie skończonej; żołnierz polski stać musi z bronią u nogi, aby strzedz swego zwycięstwa—z cierpliwością i spokojem.

Ale za krwawą służbę żołnierz ten zostanie wynagrodzony, ziemia, którą sam zdobywał, stanie się jego własnością; żołnierz miecz zamieni na lemiesz i odda się zbożnej spokojnej pracy.

Z tego zaś, czego już dokonano, żołnierz polski może być dumny i spokojnie patrzeć w przyszłość. Kraj cały zaś winien mu jest specjalną wdzięczność.

Wrangel na drodze do Moskwy.

Sztokholm, 19 października.

(Tel. wł.)

Nadeszłe tu pisma sowieckie wykazują, iż obecnie nawet komuniści wierzą, iż koniec porządków bolszewickich wkrótce nastąpi. W Petersburgu racje ży-

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

V.

— Nie nalegaj pan, panie Wincenty—odpowiedziała Joanna — ja ciebie proszę... uczyń to dla mnie.—Gdyby pryncypał dowiedział się, żem ci wyjść pozwoliła, srodzeby się na mnie rozgniewał.

— Pan Labroue jest nieobecnym—odrzekł robotnik.

— Proś pan o pozwolenie Jakóba.

— Prosiłem, odmówił. Zatem ja sam je sobie udzielę. Biegnę do domu i jeśli wszystko zastanę tam dobrze, wracam w oka mgnieniu! Pani Fortier... okaż, że masz ludzkie serce... Otwórz mi drzwi... wszak nie na zabawę wyjść pragnę.—Otwórz... błagam cię o to! —Gdym wychodził z domu dziś rano, złe miałem przeczucie... Lękam się... otwórz mi pani... proszę... zaklinam!

— Jeżeli uczynię to, co pan żądasz, otrzymam surową naganę.

— Ale któż będzie o tem wiedział? Nie powiem nikomu żem wychodził, a powróciwszy siądę przy warsztacie. Niespostrzeżono gdym wyszedł. Pani Fortier, nie zmuszaj mnie ażebym, przez mur przeskoczył, a przysięgam, że to uczynię. Gdyby pryncypał wypadkiem nadjechał, lub dostrzeżono nieobecność moją, powiem, że pani nie byłaś w stancyjce i żem sam sobie drzwi otworzył. Czas upływa, pani Fortier, stoję jak na rozżarzonych węglach. Pozwól mi wyjść zobaczyć po raz ostatni mą żonę. To mówiąc, Wincenty miał łzy w głosie i stał z załamanemi rękoma.

Joanna czuła się być do głębi wzruszoną.

— Narażam się na utratę miejsca — wyrzekła — lecz nie mam siły pańskiej prośbie odmówić. Idź, zobacz się z żoną, daj Boże, by nie sprawdziły się złe twoje przeczucia.

— Dziękuję, z całego serca dziękuję! — wołał Wincenty, poczym wybiegł z pośpiechem drogą ku swemu domostwu.

— Oby pan Labrone nie dowiedział się o tem com uczyniła, myślała młoda kobieta. Lecz niepodobna było odmówić, ten biedny płakał! Kocha tak swą żonę... gdyby umarła, nieprzeżyłby tego. Następnie Joanna siadła przy oknie i szyć zaczęła.

Jakób Garaud przeszedłszy się po salach, wrócił do warsztatów, gdzie składano maszyny, nad którą to czynnością chciał czuwać osobiście, ponieważ jeden z motorów miał zostać złożonym i przygotowanym w całości na dzień następny. Zbliżył się do robotnika, zajmującego się wznieśieniem w górę maszyny.

— Wykończysz pan? — zapytał podchodząc.

— Radbym, panie Garaud, oczekuję jedynie na łańcuch. Skoro go będę miał, w pół godziny złożę wszystko i maszyna będzie gotową.

Jakób skierował się ku warsztatowi Wincentego znajdującemu się na drugim końcu sali. Miejsce robotnika opróżnionem było. Leżał tylko fartuch na warsztacie.

Nadzorca zmarszczył czoło.

— Gdzie jest Wincenty? — zapytał siedzącego w pobliżu.

— Nie wiem, — rzekł zapytany — widziałem przed chwilą, jak wziął czapkę i wyszedł.

Jakób uderzył nogą gniewnie o podłogę.

— Pani Fortier nie pozwoliłaby mu wyjść — mruknął zcicha — wie ona, iż to jest najsurowiej wzbronionem. A! jeżeli Wincenty złamał regułę, tym gorzej dla niego! Zostawił nie ukończoną robotę, nie myśląc, iż na mnie spadnie odpowiedzialność za opóźnienie!

Wygłaszając półgłosem powyższe uwagi, Jakób Garaud pozbierał rozrzucone części stali na warsztacie, poczem zawołał:

— Franciszku! — odłóż robotę, którą jesteś zajętym, a wykończ mi szpieszno ten łańcuch. Rzecz to bardzo pilna, musi być gotowa w ciągu godziny.

— Dobrze panie, będę się śpieszył.

Franciszek zabrał się do roboty, a nadzorca poszedł do mieszkania Joanny.

Młoda kobieta spostrzegła go przez okno.

— Ach! — pomyślała — zauważył nieobecność Wincentego, będzie mi czynił wymówki na pewno...

I zaniepokojona, żałować poczęła, że pozwoliła zmiękczyć się prośbom biedaka.

Jakób otworzywszy drzwi stancyjki wszedł.

— Pani Fortier — zapytał głosem surowym — pani pozwalasz wychodzisz ludziom z fabryki?

— Ja, panie Jakóbie — jąkała zmieszana kobieta.

— Tak, pani! Wincenty wyszedł.

— Lecz...

—Och! nie sprzeczaj pani daremnie — zawołał nadzorca niecierpliwie. Prosił mnie on o pozwolenie wydalenia się do domu. Odmówiłem, jak było mym obowiązkiem. Przyszedł do pani ! i znalazł cię słabszą nademnie.

— Tak jest, to prawda — odrzekła potwierdzająco Joanna. — Nieborak ten płakał mówiąc o swej chorej żonie... Prosił mnie... błagał... zmiękczyć się dozwoliłam.

— Mimo, iż pani wiedziałaś, że tak postąpiwszy winną się staniesz?

— Wiedziałam... Wzruszenie moje silniejsze było nad rozum. Zresztą Wincenty przyrzekł mi, iż natychmiast powróci.

— A czy wiesz pani jakie następstwa dlań sprowadzi twa słabość?

— Nie wiem, panie Jakóbie.

— Zatem ja panią objaśnię. Od tej chwili nie należy on już do fabryki, a skoro przyjdzie, zabraniam mu drzwi otworzyć.

— Och! panie Jakóbie, podobna surowość...

— Jest potrzebną! — zawołał z naciskiem nadzorca. — Wincenty porzucił robotę jaką miał wykończyć jak najśpieszniej... Ja jestem za to odpowiedzialnym. Ja zdaję rachunek pryncypałowi. Uwiadomię go o tem!

— Na Boga! — zawołała z przestrachem Joanna — cała wina na mnie spadnie, a wtedy...

— Moim obowiązkiem jest powiedzieć prawdę.

(D. c. n.)

…ności zmniejszono już do jednej …iesiątej. Wojska bolszewickie … w stanie zupełnego rozprężenia; pułki nie liczą więcej nad …0 żołnierzy; ten spadek liczebności oddziałów przypisać należy nie stratom wojennym, lecz …zercji.

Front Wrangla jest źródłem …eustannych trosk, pisma nie robią już tajemnicy z tego, że …rangel znajduje się już na drodze do Moskwy.

Nota Anglji do bolszewików.

Londyn, 19 października.

(Tel. wł.)

„Times“ donosi, że w sobotę wysłano do Moskwy nowę notę, w której Anglja domaga się w tonie bardzo energicznym spełnienia wszystkich warunków i grozi wydaleniem misji bolszewickich z Anglji.

„Wielki“ strajk polityczny.

Do czego dążymy?

Sosnowiec, 20 października.

Proletarjusz nasz, rozrzewniony zaszłymi niedawno wypadkami, jak podwyżka w górnictwie, …zyskanie nowych warunków dla …racowników kolejowych, chciał …czcić je odpowiednio „szewskim“ przysłowiowym świętem i …rządził na ubiegły poniedziałek „strajk“. Była to myśl zacna, gdyż ci przepracowani i syci niedzielnych wrażeń mogli …rzynajmniej odpocząć należycie po świątecznych libacjach.

Zasady ekonomji, nakazujące …aknajbardziej wytężoną pracę, …kierowaną ku wzmożeniu produkcji i powiększeniu tym samym dobrobytu, nie są przez menerów naszego „ludu pracującego“ brane w rachubę. Wiele wprawdzie mówi się o nędzy, o głodzie, o niskim kursie marki polskiej, żąda się ustawicznych podwyżek, ale zaledwie właśnie ta marka polska nieznacznie podniosła swą wartość, już nasi „genjalni“ ekonomiści z P. P. S. proklamują strajk powszechny, zapewne z tej racji, że kilkudniowy strajk kolejowy nie zdołał wszystkich ogłodzić i skazać na zimno. Trzeba było przecież tych wszystkich, komu tamten strajk bardzo we znaki się nie dał, dobić do reszty.

Musi być zresztą pewna kolejność zachowana: najpierw strajk kolejowy, później strajk górniczy i t. d. w nieskończoność. W nieskończoność również chcą ci panowie przedłużać nasze ubóstwo, w nieskończoność walczyć z potrzebą samowystarczalności; chcą nasi socjaliści doprowadzić do stanu, w jakim znajduje się sąsiadująca z nami Rosja, bo w takim tylko państwie można rozpętać najniższe instynkty, a wszak owo rozpętanie jest krajem obiecanym dla mniej lub więcej „lewych“ demagogów.

Już to kraj nasz może sobie powinszować obywateli; gdzieindziej obcy szarpią organizm państwowy, a przeciw nim o tyle łatwo jest się bronić, że występują jawnie ze swymi zamiarami; u nas zaś „swoi“ starają się dokończyć tego, co zaczęli wrogowie. Ani bolszewicy, ani okupanci czasu wojny ostatniej nie byli w stanie dobić nas w zakresie przemysłu, nie byli w stanie całkowicie zniszczyć naszych zasobów, więc do dzieła stanęli bolszewicy miejscowi. I poco wróg nasz zawzięty—w postaci sowietów — miał z nami prowadzić walkę, gdy na miejscu, bez żadnych wysiłków z jego strony, conajwyżej nie bez udziału jego finansów, są ludzie, którzy ją podejmą.

O ironjo! Ty, polski robotniku, w rękach politycznego kretynizmu, reprezentowanego przez rodzimy socjalizm i żywioły pokrewne, stajesz się igraszką, sam na siebie kręcisz bicz, który wkrótce spadnie na twe plecy w postaci braku pracy, drożyzny, braku środków spożywczych. Ale ty tego jeszcze nie czujesz; zbyt długo trzymano cię w ciemnocie, byś rozumiał swe postępowanie; owczym pędem biegniesz za swymi prowodyrami i zatrzymasz się dopiero nad przepaścią! Bądź jednak pewny, że ci, co cię do niej wepchną, ratować nie zechcą i nie będą zresztą umieli.

Z R.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 17 b. m. Jadwigi
Jutro w poniedziałek 18 b. m. Łukasza.

Wschód słońca o g. 6 m. 29.
Zachód słońca o g 5 m. 01.

„Wielki strajk polityczny“, wyznaczony na poniedziałek, do którego gotowano się z takim trudem przez dwa tygodnie z górą, zrobił kompletne fiasco.

W Zagłębiu część zaledwie kopalni nie pracowała; co zaś do pomniejszych zakładów fabrycznych, to te przeważnie były w ruchu. Niespodzianką prawdziwą dla Zagłębia był strajk w „Iskrze“ i „Głosie Pracy“, gdyż zatrudnieni w tych pismach zecerzy nie zorjentowali się w sytuacji i posłuchali rozkazu z Warszawy. Strajkowały też wszystkie drukarnie akcydensowe prócz „Kurjera Zagłębia“.

Strajkujący robotnicy udali się w pochodzie do Będzina, gdzie na rynku przemawiali różni mówcy, a między nimi posłowie Arciszewski i Pużak; w Dąbrowie również manifestanci urządzili pochód; w obu pochodach wzięli udział i komuniści ze szmatami, na których widniały znane hasła bolszewickie. wrogie Polsce, a przyjazne Rosji.

W wielu kopalniach zmuszeni do strajku robotnicy zupełnie nie zdawali sobie nawet sprawy, dlaczego mają strajkować.

Listy z frontu. Chrzestnych matek poszukują: plutonowy Adam Masior, sosnowiczanin — komp. sztab. III armji główna poczta polowa III, — oraz jednoroczny st. szeregowiec Henryk Cybulski — poczta polowa 30 III baon 47 p. p. strzelców kresow. 10 kompanja.

Straży pogranicznej kapral J. Koniecpolski ma do odebrania w redakcji list.

Kradzieże mieszkaniowe. We wsi Piec Masłoński, gm. Zarki, z domu wdowy Marjanny Kwokowej skradziono różnej garderoby, wartości 25.460 mk. — Na Pogoni przy ulicy Robotniczej z mieszkania Małgorzaty Wojtałowej, za pomocą włamania skradziono różnej garderoby, wartości, 30,000 mk. W Będzinie przy ul. Sączewskiego ze sklepu Izaaka Kaufmana i Moszka Kronentala, za pomocą włamania, w nocy skradziono wyborów tytuniowych, wartości 8.428 mk. W Sosnowcu przy ul. Poprzecznej nr. 1 z mieszkania Franciszka Mańki skradziono różnej garderoby i artykułów spożywczych, wartości 14.790 mk.

Kradzieże koni. Konia kasztana, lat 4, wartości 50 tysięcy marek .i wóz z uprzężą, wartości 6 tysięcy marek skradziono Stanisławowi Bobrzkiemu we wsi Szydłówek, gm. Dąbrowa. — We wsi Strzyżowice, gm. Bobrowniki, ze stajni gospodyni Marjanny Kluszczykowej skradziono w nocy konia, lat 15, wartości 40,000 mk.

Uczciwy żołnierz. Do żołnierza, stojącego na posterunku na granicy, na odcinku Modrzejowa, zwrócił się Antoni Zarychta, urodzony w roku 1895, zaprzysiężony rekrut, z prośbą o przepuszczenie zagranicę i wręczył żołnierzowi 60 mk. tytułem łapówki. Uczciwy żołnierz Zarychtę aresztował i łapówkę złożył do protokułu.

Sprawę skierowano do sądu, a Zarychtę osadzono pod kluczem w miejskim areszcie.

Potajemna gorzelnia. We wsi Mziwów, gm. Niegowa, u gospodarza Wojciecha Baciora kontrolerzy straży skarbowej wykryli potajemną gorzelnię. Podczas przeprowadzania rewizji znaleziono u Baciora w ogródku, pomiędzy ulami, pod płotem, ukryty blaszany kociołek odpędowy, na strychu domu, pod sianem wężownicę, w kuchni, w szafce—pół litra okowity nieczyszczonej (samogonka) oraz na podwórzu beczkę ze śladami zacieru.

Baciora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej [z art. 26 ustawy sejmowej 2 lipca b. r. W myśl tej ustawy grozi mu kara ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu. Wyrok uprawomocnia się w ciągu 8-miu dni i w tym terminie nie służy podanie apelacji, lecz kasacja. Względem osób, skazanych nieprawomocnie na karę pozbawienia wolności przynajmniej przez trzy miesiące, stosowany jest areszt, jako bezględny środek zapobiegawczy.

Miesięcznika statystycznego, wydawnictwa magistratu m. Sosnowca, ukazał się numer szósty, za czerwiec r. b. Zeszyt ten, podobnie jak poprzednie, zawiera działy, spostrzeżenia meteorologiczne, ruch ludności, zdrowotność, szkolnictwo, działalność ochotn. straży ogn., działalność rzeźni miejskiej, pomoc społeczną, aprowizację, informacje bieżące.

Nagła śmierć. Na dworcu wiedeńskim w ubiegły poniedziałek zmarł nagle mieszkaniec Sosnowca, Machonbaum.

Aresztowanie funkcjonarjuszów policji. W tych dniach aresztowano zostali w Kielcach: b. podkomisarz komisarjatu policji kolejowej, Skorupski, sekretarz tego komisarjatu Gebauer, oraz jeden z przodowników tej policji pod zarzutem przywłaszczenia sobie części złotych marek, skonfiskowanych przed kilku miesiącami u jednego z pasażerów żydów. Ten, z powodu skonfiskowania mu pieniędzy wniósł skargę w Warszawie. Wtedy nakazano przeprowadzenie śledztwa, podczas którego okazało się, że funkcjonarjusze tylko część skonfiskowanych pieniędzy wnieśli do krajowej kasy pożyczkowej, a resztę przywłaszczyli sobie.

Teatr H. Czarneckiego dziś wystawia M. Walentinowa „Noc miłości“. W przedstawieniu przyjmuje udział cały personel teatralny, oraz dobrzy nasi znajomi z lat poprzednich, a obecnie artyści teatru Nowości w Krakowie, K. i J. Józefowiczowie. Zapowiedziany występ sympatycznej pary artystów wywołał wielkie zainteresowanie wśród naszych melomanów.

Próby z „Fruwającej dziewicy“, znakomitej farsy, odbywają się w całej pełni; premjera naznaczona jest na nadchodzący czwartek.

Książe Radziwił w Dąbrowie. W nadchodzą środę wystawioną będzie komedja kontuszowa z XVII wieku „Książe Radziwiłł Panie kochanku“ która obiegła wszystuie polskie sceny przy olbrzymim powodzeniu.

„Noc miłości“ w Będzinie, przewybornu quodlibet operowo-operetkowy z rosyjskiego Walentinowa dany będzie w nadchodzącą sobotę. Udział przyjmują artyści teatru Nowości w Krakowie pp. K. i J. Józefowiczowie.

Napad bandytów.

(Kor. wł. „Iskry“)

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. bandyci napadli na gospodarza wsi Kopanina, gminy Sancygniów pow. pińczowskiego, Ludwika Błaszkiewicza.

Zawiadomiona o napadzie policja udała się w pościg za bandytami i wstąpiła w Wymysłowie, pow. miechowskiego, do niejakiego Wincentego Zegana, celem dokonania rewizji. Ów Zegan, zamknąwszy się wraz z córką, zaczął wymyślać przybyłym, a wreszcie rzucił się na policję z brzytwą, a córka jego Marjanna z siekierą. Przypuszczać należy, iż chcieli oni powstrzymać policję, by dać czas ukrytym u nich rabusiom umknąć.

Zegana z córką aresztowano, lecz po spisaniu protokułu puszczono ich wolno.

L. Błaszkiewiczowi zabrano z górą 6 tysięcy marek, które otrzymał za sprzedaego buhaja. Bandyci byli w uniformach wojskowych.

Mieszkańcy Konopnicy i Snacygniowa: M. Grygiel, P. Madej, Popek Franc., Jan Skotnik, T. Madejski, Ziętara.

Telegramy.

Powrót delegacji pokojowej.

Gdańsk, 19 października.

(P. A. T.)

W niedzielę przybył okrętem z Rygi wiceminister kolei Eberhardt z 16-ma członkami delegacji polskiej. Udadzą się oni dziś w dalszą drogę do Warszawy.

Hołd górników dla naczelnika państwa.

Katowice, 19 października.

(P. A. T.)

Walny zjazd górników w Katowicach uchwalił wysłać do naczelnika państwa telegram, wyrażając hołd i najgłębsze uznanie.

Delegacja socjalistów przed sejmem.

Warszawa, 19 października.

(P. A. T.)

W poniedziałek około godz. 1 i pół w poł. przybyła przed sem delegacja socjalistyczna z rezolucjami, uchwalonymi na wczorajszych wiecach. Złożono je do rąk dyrektora kancelarji dla marszałka sejmu. Delegację prowadził poseł Niedziałkowski.

Rozwiązanie Gen. insp. armji ochotn.

Warszawa, 19 października.

(P. A. T.)

Minister spraw wojskowych gen.-por. Sosnkowski w związku z odezwą R. O. P. rozwiązał G. I. A. O.

A kontyngentu rząd wycisnąć nie potrafi...

Kielce, 18 października.

„Gaz. Kielecka“ pisze:

W Grzymałkowie (wieś z okolic Kielc) do konopi, zawieszonych dla wyschnięcia w kominie, zapaliła się chata włościańska, a wraz z nią spaliło się kilkanaście korcy pszenicy i żyta zeszłorocznego wraz z kilkudziesięciu korcami kartofli, przechowywanych na strychu w dobrym ukryciu w oczekiwaniu „lepszych czasów“ i „lepszych cen“.

Podobny wypadek zdarzył się również w piotrkowskim, gdzie cała wieś poszła z dymem—spaliły się przytym obfite zapasy magazynowego zboża w każdej prawie chacie, jak skonstatowano, badając pogorzelisko.

Pieniądze bolszewickie na agitację w Niemczech.

Bytom, 19 października.

(P. A. T.)

Dzisiejsze niemieckie pisma wieczorne donoszą z Helsingforsu, że rząd bolszewicki wyasygnował na prowadzenie bolszewickiej rewolucji w Niemczech 30 miljonów rubli carskich pod pozorem akcji humanitarnej na braterską pomoc gospodarczą robotników rosyjskich dla biednych robotników niemieckich.

Wielka rewolucja w Moskwie.

Lyon, 19 października.

Według informacji niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych wybuchła wielka rewolucja w Moskwie — powstańcy zajęli Kreml.

Debaty nad konstytucją w sejmie.

Warszawa, 19 października.

Dziś rozpatrywano stosunek prezydenta Rzeczypospolitej polskiej do naczelnego dowództwa. W komisji były trzy kierunki: 1) prezydent powinien być zarazem naczelnym wodzem; 2) prezydent nie może być naczelnym wodzem; 3) prezydent może być naczelnym wodzem, jeżeli ma odpowiednie zdolności.

Związek L. N. i Narod. Zjednlud. są za kierunkiem drugim. Przemawiali posłowie Goralski, Dąbski, Swida, Niedziałkowski, ks. Lutosławski i inni.

Longuet, wódz francuskiego socjalizmu przeciw bolszewikom!

Londyn, 19 października.

Deputowany francuski Jean Longuet, zaproszony do Londynu przez niezawisłych robotników celem wygłoszenia odczytu o socjalizmie międzynarodowym, przemawiał wobec dziesięciu tysięcy słuchaczy, prawie wyłącznie z klasy robotniczej.

Olbrzymia sala Kingsway Hall zapełniona była po brzegi.

Sądzono powszechnie, że przemówienie jego będzie hymnem i apologją marksizmu, co nie byłoby zadziwiające wobec tego, że Longuet jest wnukiem Karola Marksa.

Stało się jednak inaczej.

Po długim i zajmującym wywodzie historycznym o rozwoju międzynarodowego socjajizmu, mówca oświadczył, że nie przywiązuje już nadziei do „drugiej międzynarodówki“, od której odpadło już tyle frakcji socjalistycznych.

Z drugiej jednak strony oświadczył także, że „dopóki towarzysze rosyjscy będą trwali w zamiarze narzucenia wielkim krajom, jak Francja, Anglja i Niemcy, metod, zasad i dyrektyw rewolucji rosyjskiej, porozumienie będzie niemożliwe“. Konkluzja zaś stąd, że robotnicy francuscy, podobnie, jak angielscy nie mogą przystąpić do trzeciej międzynarodówki, chyba, że robotnicy rosyjscy, komisarze ludowi i sowiety zrzekną się pretensji narzucania im swych metod. Znaczy to innymi słowami, że bolszewizm jest niemożliwy we Francji i w Anglji.

Jest rzeczą znamienną, że Longuet doszedł do tego przekonania, gdy przed rokiem jeszcze głosił, że we Francji musi nastąpić rewolucja, podobna jak w Rosji.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 października.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 b. m.

Na froncie północnym ostatecznie wycofały się oddziały nasze poza linję rozejmową.

Na froncie południowym zajęliśmy miejscowości Miropol i Lubar. W walkach tych wzięto ogółem 191 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Szpieg niemiecki pod sądem.

Częstochowa, 19 października.

Na posiedzeniu karnym sądu okręgowego, rozpatrywana była sprawa 17-letniego Lejby Małameda, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

W sierpniu 1919 r. oskarżony pracował w Opolu w tamtejszym urzędzie policji. Od kierownika tegoż urzędu otrzymał polecenie, aby udał się do Polski i dostarczył wiadomości, ile wojska załoguje w Będzinie i Częstochowie, Małamed otrzymał na drogę 200 mk., a po dostarczeniu wiadomości miał dostać kilka tysięcy mk. nagrody.

Pochwycony na szpiegostwie Małamed został aresztowany i na mocy zeznań kierownika E. O. I. por. Wojciechowskiego postawiony w stan oskarżenia.

Po przemowie pprokuratora Karpowicza, podczas której siedzący na ławie oskarżonych Małamed zdrazdzał wielkie zaniepokojenie, zabrał głos obrońca z urzędu adw. Gawroński.

Przerażony mową prokuratora, domagającego się kary śmierci, oskarżony przerywał mowę swemu obrońcy, płakał i prosił tylko, żeby go nie skazano na śmierć, bo on jest niewinny.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia, z zaliczeniem pół roku aresztu prewencyjnego. Wyrok ten oskarżony przyjął z oznakami wielkiego zadowolenia.

Ś. P.

Inż. Adam Teodorowicz,

dyrektor gazowni miejskiej we Lwowie i docent tamtejszej politechniki, zmarł 10 b. m. w Tarnowie w 57 roku życia. Po ukończeniu studjów chemicznych w Wiedniu i w Zurychu, objął stanowisko dyrektora gazowni miejskiej w Stanisławowie.

Gdy w roku 1898 gazownia lwowska, wybudowana przez spółkę niemiecką z Dessau, przechodziła na własność gminy, zaproszono zmarłego na kierownika. Od tego czasu datuje się nieustanny rozwój tego zakładu. Roczna produkcja gazu wzrosła.

Każda gałąź gospodarki gazowniczej oparta była o najświeższe wyniki wiedzy i talent kupiecki zmarłego, to też pracujący pod jego okiem młodzi inżynierowie wyrastali na pierwszorzędnych specjalistów, którzy z biegiem czasu zajmowali stanowiska kierowników gazowni na obszarze Polski.

W Małopolsce żadna nowa gazownia nie powstała bez czynnego udziału ś. p. Teodorowicza.

W jednej z takich gazowni umarł na ręku córki, będącej żoną dawnego ucznia, a obecnie kierownika owej gazowni.

Polska traci w ś. p. Adamie Teodorowiczu zasłużonego pracownika i uczonego specjalistę, którego nazwisko znane jest zawodowcom dalego poza obecnymi granicami Polski — zaś politechnika lwowska traci równoczeście docenta, który od szeregu lat wykładał gazownictwo ku wielkiemu pożytkowi kształcących się chemików. Cześć Jego pamięci!

T. F.

Ofiary:

Mk. 80 na czerwony Krzyż złożone przez Zelinger Elę, Fuksbrauner Chaję i Klajman Chanę z Będzina, za pośrednictwem VI go komisarjatu P.P. w Czeladzi.

Do dyspozycji generalnego inspektora zaciągu do armji ochotniczej wp. generała Józefa Hallera złożyli: Koło pracowników skarbowych w Będzinie mk. 291 i pracownicy Urzędu Skarbowego w Będzinie mk. 430.

Pracownicy Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu składka za wrzesień b. r. na żołnierza polskiego mk. 405.

Dzieci ze szkoły z Małobądza złożyły na żołnierza mk. 180.

Kalinowski na Czerwony Krzyż 25 mk. Mosolsen Walenty 20 mk.

Od urzędników Banku Handlowego mk. 11. Kaczmarczyk mk. 100.

Antoni Słomiński 5 magazynów z nabojami.

L. K. na żołnierza mk. 500.

Słomiński dla armji złożył 40 kul i pięć magazynów. Henio Bątkowski 2 kule i 8 gilz. Henicka i Perek na Czerwony Krzyż mk. 80.

Jan Wojciechowski, kierownik wydziału II sztabu kieleckiego złożył na Czerwony Krzyż mk. 110.—

VIII Komisarjat Policji Państwowej w Dąbrowie na Czerwony Krzyż mk. 95.—

Redaktor: Julian Waśniarski